

# Żołnierska wieczornica

„Żołnierze” — Ernest Bryll, reżyseria i opracowanie tekstu — Olga Koszutska, scenografia — Iwona Zaborowska, muzyka — Edward Pałasz, przygotowanie wokalne — Romana Krebsówna i Czesław Ziembicki. Teatr Ziemi Mazowieckiej, Warszawa.

**D**RGNALEM potrząsnięty czyjąś ręką. Otworzyłem oczy. „Panie kapralu, natychmiast zameldować się u dowódcy kompanii.” Zerwałem się na równe nogi, zbudziłem drzemiącego obok Poleszaka, przekazałem mu drużynę i wraz z gońcem udałem się do dowódcy. Gонец wpuszcza mnie przodem do namiotu sporządzonego z kilku pałatek. Na pleńku z drzewa kawałek świecy, która słabo oświetla twarze obecnych. Zastałem tu prawie wszystkich drużynowych, są i dowódcy plutonów. Por. Jurkowski zastanawia się i po chwili syczącym głosem mówi do nas: „Chłopcy, dziś rano rozpoczęliśmy nowy bój z Niemcami...” Oto autentyczna relacja uczestnika forsowania Nysy o nocy z 15 na 16 kwietnia 1945 roku, poprzedzającej szturm jednostek polskich na linię rzeki. Autorem jej jest Władysław Bil, podoficer 33 pułku piechoty, kawaler Krzyża Walecznych, weteran walk,

żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego z pierwszego poboru.

Rozkazem Dowódcy II Armii Wojska Polskiego z 22 sierpnia 1944 roku przystąpiono do formowania 20 (wkrótce przemianowanego na 33) pułku piechoty. Ta nowa jednostka, tworzona już całkowicie na ziemiach polskich, przy przyspieszonym okresie szkolenia, w końcu stycznia 1945 r. wymaszerowała na front. Droga przez Łowicz — Kutno — Gniezno dotarła nad Notec, gdzie w nocy z 8 na 9 marca przekroczyła pod Czarnkowem dawną granicę polsko-niemiecką. Strzelce Krajeńskie i pierwsze walki, potem forsowanie Odry pod Ścinawą i 11 kwietnia żołnierz polski luzuje jednostki radzieckie w okopach nad Nysą. 16 kwietnia rozpoczyna się forsowanie rzeki, o którym wspomina relacja Bila, potem przychodzi krwawe walki w Niemczech, przekroczenie Szprewy, boje obronne w rejonie Budziszyna, 5 maja wejście na teren Czech i koniec wojny o 40 km od Pragi, w Stieti nad Łabą.

Zwykły, wojenny szlak polskiego piechura w walce o wolność naszą i waszą, znaczony trudem, krwią i bohaterstwem. Powszedni, frontowy chleb żołnierski, powszednia śmierć. I właśnie losy tego pułku, ani lepszego, ani gorszego niż inne zwykłego 33 pułku piechoty posłużyły Ernestowi Bryllowi za kanwę do epickiego widowiska telewizyjnego (a i słuchowiska radiowego) „Żołnierze”. Losy pułku, a przede wszystkim autentyczne relacje pamiętnikarskie jego żołnierzy, dostarczyły materiału poecie, który oparł się głównie na wspomnieniach starszego sierżanta (tak... tak, awansowało się od pamiętnej nocy nad Nysą) Władysława Bila. Nadawany przed kilku laty spektakl telewizyjny udał się, udało się i słuchowisko w radio. Niestety, materiał Brylla, opracowany i przysposobiony na potrzeby sceny dramatycznej przez Olę Koszutską próby nie wytrzymał.

Spektakl razi sztucznością, pębrzmiewa świetlicowym stylem. Nie wzrusza i nie zajmuje. Jak wzruszał Bryll w telewizji, jak pasjonuje autentyczna historia 33 pułku piechoty spisana przez Podgórskiego i wydana przez MON („Żołnierskie drogi, z dziejów 33 nyskiego pułku piechoty”). Tekst nacechowany surowością właściwą ludowej, chłopskiej poezji, elementy autentycznych, dokumentalnych wspomnień zostały tu na siłę inscenizowane. Udawano koszary, udawano przeprawę przez rzekę, udawano marsz, udawano i udawano nie mając zaufania do autentyku, do poezji, do autora. W końcu starsi panowie opowiadali młodemu, zupełnie nieporadnemu na scenie reporterowi, dzieje swych onegdajszych wiktorii — podchody, bleganina, pływanie — teatr w teatrze. Nieudany teatr. A szkoda, bo losy 33 i innych pułków naszej odrodzonej Armii godne są dramatycznego zapisu, godne czegoś więcej niż żołnierskiej wieczornicy. Zwłaszcza w blisko 30 lat po wojnie.

Na uwagę, w tym z dobrych chęci zrodzonym spektaklu, zasługuje muzyka Edwarda Pałacza, kilka bardzo ładnych piosenek, dwie aktorki: Henryka Jędrzejewska z wielkim umiarem, powściągliwą surowością i dramatyzmem grająca starą matkę-chłopkę i młoda, obdarzona ładnym głosem Krystyna Wolańska oraz świetny (podobny nieco z urody do Brylla) akordeonista — Jacek Rudzki.

Czekamy na inne teatry